Do numeru 69 Gazety Korrespondenta Warsz: 1818.

ROZMAITOSCI.

NUMER 29.

I.

List obywatela z prowincyi do swego przyiaciela mieszkaiącego w Warszawie.

Prawdziwe mi WMPan zrobiłeś ukontentowanie, gdy do żądanego przezemnie pisemka *Uwagi pewnego Officera, nad uznaną potrzebą urządzenia żydów*, dołączyć raczyłeś drugie późnieysze pod tytułem; *Odpowiedź na też uwagi* przez Jenerała *K.* napisane. Sądzę więc, że nie mogę przyzwoiciey oswiadczyć WMPanu mego podziękowania iak przesyłaiąc mu niektóre nad temi dziełkami moie spostrzeżenia.

Wstęp pisemka *Uwagi pewnego Officera* mocno mi się podobał, bo będąc skromny, iest bardzo przyzwoity człowiekowi pierwszy raz swe myśli przed całą publicznością oświadczaiącemu. — Ale to tak przyiemne omamienie z przewróceniem iedney kartki zupełnie znika, wystawiaiąc zaraz w całym świetle usiłowanie autora, dążącego do poniżenia wszystkich, którzy przed nim o tym przedmiocie pisali, i narzucenia nam gwałtem swoiey opinii. — Pretensya iego tém iest dziwnieysza w oczach moich, że do ukrycia oney żadnych prawie nie używa sposobów. — Czyliż wydaiąc w kilku słowach swój wyrok, o wartości pisemek należących do ludzi nauką i doświadczeniem znanych, nie pokazuie wyraźney niechęci dla autorów tychże ¿ Albo odzywaiąc się tonem prawie rozkazuiącym; „Poprawmy się sami naprzód, niżeli żydów poprawiać zaczniemy.“ — „Epoka poprawienia żydów zacznie się z epoką oświecenia włościan i tym podobnie, niedowodzi wyraźnie swoiey pretensyi reformowania wszystkich mieszkańców kraiu? Przyznam się szczerze WMPanu, że mnie to nadzwyczaynie obeszło, i tém mocniey, że zostawiłoby wrażenie: gdybym czytaniem drugiego dziełka zamykaiącego odpowiedź na te śmiałe uwagi ułagodzonym nie został. Lubo to drugie dziełko tyle mnie interessuie, ile pragnę wiedzieć w swych twierdzeniach zbitego autora uwag: nie sądź iednak WMPan, aby ta chęć chociaż (godziwa na pozór) mogła mnie tak dalece zaślepiać, abym nie był wstanie bezstronnego sądzenia o obydwóch, a nawet oddania sprawiedliwości temu, którego zdania nie iestem. — Muszę ieszcze ostrzedz WMPana, że nie będąc Krytykiem z professyi nie umiem rozbierać systematycznie pism cudzych, i onych z porządku tytułów, rozdziałów, paragrafów i kart nicować; a zatym nie weźmiesz mi za złe, że często znaydziesz to na końcu, co napoczątku powinien byłem umieścić; gdyż u mnie to będzie pierwszym, co mi nayprzód na myśl przyydzie.

Nie ganię bynaymniey tego pewnego officera, że w swoich uwagach nazywa żydów występnemi i zepsutemi; wolno mu było nadać im gorsze ieszcze nazwiska, a nawet onych wysłać nie iuż na granicę Wielkiey *Tartaryi*, ale na *Spicberg*, lub też na pustynię *Libii?* — Wszystko to czyniłoby mnie spokoynym, i nie mówiłbym mu ani sło-

wa za to. — Ale skąd mu przyszło, że ich zaniechawszy razem przyczepił się do szlachty, i tak na nas nielitościwie powstał chociaż mu niedaliśmy do tego żadnego powodu. — Nie mogę tak łatwo tego darować, abym mu niedał nazwiska uszczypliwego autora, na które tak bardzo sobie zasłużył, — Lecz niedość ieszcze na tym, potrzeba WMPanu wyznać co myślę:

Znayduiąc Autor uwag podobieństwo między dziełkiem *Aperçu sur les Juifs de Pologne*, i *Rozprawę o żydach* Czackiego; pospieszył się zaraz ogłosić w swoim pisemku, że to pierwsze dziełko iest skroceniem drugiego, Chciałbym zapytać się autora uwag, co to iest rozprawa *Czackiego?* Wszakże sam powiedział, że to iest dzieło z rożnych pism pracowicie zebrane. — Czyliż Jenerał *K*. chcąc nam przedstawić niektóre ułomki hystoryczne narodu żydowskiego, ściągaiące się do naszego kraiu, nie mógł także onych czerpać w tychże samych dziełach co i *Czacki?* — Co i tak niezawodnie bydź musi, zwłaszcza, że będąc długo za granicą i nie maiąc sposobności poznania literatury Polskiey niewiedział pewno o wspomnioney rozprawie. Bo gdyby był takowe miał w ręku, i one do swego dziełka użył, byłby zapewnie stosownieyszy dał mu tytuł, n. p,: *Krótki wyiątek z dzieła Rozprawa o żydach napisanego przez T.* Czackiego.

Lubo Jenerał K. dosyć gruntownie dowodzi, że dzisieyszy ubior żydów Polskich iest naydawnieysyą własnością naszey ziemi. Sądzę iednak, że ten nigdy nie był używany przez mieszkańców miast i wsiów tylko przez samą szlachtę i to możnieyszą nawet: tych zaś tylko bogaci żydzi naśladować mogli. Reszta zaś uboższych, którzy naylicznieyszą składaią klassę nie różnili się w swoim ubiorze od mieszczan i włościan. Kiedy teraz spostrzegam różnicę w ubiorze między każdym żydem, a naszym rolnikiem, wnoszę stąd, że któryś z nich musiał swóy stroy zmienić. Chciey przeto WMPan oswiecić mnie, iakim sposobem zrobiła się ta odmiana, bo inaczey zmuszonym będę sądzić, że wszyscy nasi chłopi ubierali się dawniey w czarne suknie i używali iarmułek na głowy.

Dotychczas myślałem i pisałem z ukontentowaniem, teraz przymuszam się prawie, kiedy widzę, że nie mogę bydź iednego z Jenerałem *K*. . . . zdania, a bardziey ieszcze, gdy iestem obowiązany wyznać, że nie ma żadnych powodów zarzucania *Autorowi uwag*: iż ten żądaiąc oświecenia włościan, aby żydom nie dali się oszukiwać, chce przeto uczynić ich przewrotnieyszemi od żydów samych. — Kiedy zatem podług nauki Jenerała *K*. ten co się nie da podeyść oszustowi, staie się przeto oszustem; każdy więc zawieszaiący kłódkę u drzwi, aby nie został okradzionym, będzie przez to samo złodzieiem. Poznaię teraz, ile iestem występnym strzegąc się bydź oszukanym; ale chciałbym upraszać Jenerała *K*., ażeby mnie oświecić raczył, iak powinienem uważać niektórych Urzędników maiących obowiązek zapobiegania występkom, lub też śledzenia i karania, gdy te dopełnionemi zostały? Tych to więc szanowych Urzędników, od których czynności bezpieczeństwo osób i maiątków naszych zależy, wypadałoby nazwać zbrodniarzami, bo więcey trzeba mieć przebiegłości do śledzenia i odkrycia taiemnic wykonaney zbrodni, niżeli do ustrzeżenia się osobistego oszukaństwa.

Potrzeba mi ieszcze pogodzić się z *Autorem uwag* i wyznać, że iestem iednego z nim zdania, to iest, iż nie powinniśmy gardzić żydami, bo nie tylko tego dobrze zrozumiany interes kraiu, ale nawet sama religia wyraźnie nam zabrania. — Lituymy się nad złemi i przewrotnemi, ale ich nieodpychaymy od siebie, wtenczas, kiedy możemy onych poprawić.

Jeżeli iesteśmy cnotliwsi, stańmy się im przykładem, a będąc mocnieyszemi podaymy im nasze ramię dla naprowadzenia ich na drogę cnoty i uczciwości, z którey się obłąkali. — Te są moie myśli w tym punkcie zupełnie różne od tych, które Jenerał *K.* na karcie dziesiątey swoiey odpowiedzi umieścił.

Raczy mi także darować Jenerał *K.*, że biorę śmiałość ostrzedz go, iż nie dobrze zrozumiał Autora uwag, co chciał mówić na karcie szesnastey swego pisemka. — Nie pyta się on tam: dla czego Polska biedna, a chłop uciemiężony, ale tylko przytacza za odpowiedź tym, którzy się pytaią." Czemu żydzi nie stali się u nas lepszemi? pokazuiąc, że w naszym kraiu wszystko iest spóźnione.

Nie mogę WMPanu zamilczyć, ile mi iest przykro, iż Jenerał *K.* na karcie siodmey swoiey odpowiedzi, przyznaie *Autorowi uwag*, że miał wiele przyczyn nazwać pisemko *sposób na żydów* niedorzecznem, nie miał bowiem względu na to, iż Autor oświadczył się, że iego dopiero wspomnione pisemko *Sposób na żydów* iest tylko poparciem myśli Jenerała *K.* w dziełku *Aperçu sur les Juifs* zawartych. Kiedy więc między temi Autorami taka zachodzi wspólność zdań; nie wypadało zatem w tey krytyczney chwili opuszczać swego naturalnego sprzymierzeńca, ale broniąc razem obydwóch pisemek, starać się ile możności mocnemi dowodami to pociski odeprzeć.

Daleki iestem abym miał uwłaczać dziełku *O reformie ludu Jzraela*, i iego światłemu Autorowi *Jozefowi Wyszyńskiemu*; lecz spodziewam się oraz że mi nie weźmie za złe, kiedy co do różności sekt i nauk żydowskich piszę się za zdaniem *Autora Uwag*, utrzymuiąc z nim że rozdzielenie opiniiów religiynych, wynikaiące z tego dysputy są zdolne do osłabienia przywiązania do całości zakonu. Nierozumiem co chciał *Jenerał K.* powiedzieć przez użycie tych wyrazów. „ Że *Baron Wyszyński* wspiera na logice i doświadczeniu swoie Axioma." — Gdybym nieznał osobiście tego zacnego Obywatela mógłbym z tego wnosić że dla nabycia życzonego doświadczenia musiał zmieniać często swoią religią, lub też wymyślać nowe opinie.

Niepotrzebnie *Jenerał K.* każe nam opłakiwać zniszczenie państwa żydów, kiedy mamy ieszcze wiele przyczyn do opłakiwania naszych nieszczęść. Coż mu dało powod do tego? Oto wypędzenie Maurów i żydów z Hispanii. Kray ten tak odległy nie może mnie wiele interesować, a zatém uchylam się zupełnie od oświadczenia w tém mego zdania. Przytoczę tu tylko czytałem w rozprawie o żydach *Czackiego* w którey na karcie 184tey znalazłem: że Nestoryanie i żydzi byli nauczycielami Maurów; i z tego wnoszę, iż pod ich panowaniem ci ostatni nie byli tak nieużytecznemi iakiemi są u nas dzisiay.

Zdarza się czasem, że autor krótko albo niedosyć iasno tłumaczy się zostawiaiąc resztę rozsądkowi czytelnika. I tak ieżeli *Autor Uwag* powiedział, że kolor czarny przez żydów używany iest nieprzyzwoitym; nie można sobie wnosić, aby miał myśleć, żeby noszenie sukien tego koloru było istotną ich nieochędostwa przyczyną; tylko chciał pokazać że ludziom niedbałym daie wszelką sposobność do zaniedbywania potrzebney czystości w ubiorze. — Człowiek bowiem porządny w każdey sukni będzie ochędożnym. Chcąc więc dopiero wspomniony *Autor Uwag* aby i ta przyczyna mogła bydź odięta żydom, życzy zachęcać ich do odmiany stroiu: o którey iuż tak wielu przed nim pisało, a między temi sam Jenerał *K.* w swoim pisemku *Aperçu sur les Juifs* podaiąc tam proiekt do urządzenia żydów: o zmianie ubioru i ięzyka na karcie 48 tak stanowi. „ Deux ans après l'adoption du présent „ réglement, aucun Juif attaché au Gouvernement ou en rapport avec le Gouvernement

„ par un lieu quelconque, ne pourrait porter „ son ancien costume; les marchands, „ devraient être forcés de le quitter dans 4 „ ans, les Artisans dans 6, et les Agriculteurs „ das 10. Les femmes seraient soumises à „ la meme obligation. “ *Tož samo po Polsku*: „ W lat dwa po przyięciu ninieyszego „ urządzenia žaden Žyd užyty do Rządu, lub „ maiący z tymže z iakiegokolwiek bądź związku wynikaiące stosunki, niebędzie mógł no„ sić swego dawnego stroiu; kupcy będą zna„ gleni do przebrania się w lat 4, rzemieślni„ cy w lat 6, a rolnicy w lat 10. — Kobiety „ obowiązane zostaną dopełnić tych samych „ warunków. “ Teraz nieubližaiąc Jenerałowi *K.* chciałbym się go zapytać, dla czego na kartce 12 swoiey odpowiedzi przyganiaiąc *Autorowi Uwag* žyczącemu aby się žydzi przebrali; posudza go že musi lubić mody: kiedy sam uznał to za rzecz potrzebną. Podobne sprzeciwienie się samemu sobie mogłoby mnie nieco zadziwić, gdybym niemiał w pamięci co Jenerał *K.* na końcu swoiey odpowiedzi oświadczył; iž to dziełko pisał na wsi oddaloney od stolicy i bibliiotek: widać oczywiście že tam nie miał z sobą pierwszego swego pisemka *Aperçu sur les Juifs* obawiam się iednak aby ten Officer *Autor Uwag* nie užył przeciwko niemu tey iego broni.

Niech to WMPana bynaymniey nie zadziwia že posuwaiąc až do tego stopnia moią bezstronność, starałem się nawet oddać sprawiedliwość temu; którego ogłosiłem się na początku bydź nieprzyiacielem.

Chciałem bowiem przez to przekonać wszystkich i samego WMPana, že i od nieprzyiaciół naszych winniśmy przyimować to, co može bydź nam užytecznym. Zostaie mi ieszcze do žyczenia *Autorowi uwag*, aby raczył nadal bydź umiarkowańszym, i chciał sobie wziąść za wzór w tym do naśladowania *Jenerała K.*; który w całey swoiey odpowiedzi zachował się z delikatnością nieužywaiąc ani iednego wyrazu mogącego obrazić iego własną miłość. Rzućmy ieszcze okiem na niektóre mieysca tey odpowiedzi, a zaraz przekonamy się že ia fałszu utrzymywać nielubię. Naprzykład na karcie 1 pochwalaiąc *Jenerał K.* Autora uwag že swoie dziełko *Lindemu* przypisał, wyznaie že ma naylepszą o iego sercu opinią; dodaie przytym, že wiele winniśmy temu męžowi „ który ucząc nas w swoim Słowniku znania „ źrzódło - słowów dał zasadę wszystkim po„ czątkowym Pisarzom periodów układania. “ Gdyby mnię wolno było prosiłbym tego zacnego *Lindego* aby nas zechciał nauczyć gruntowniey myślić.!!! Daley chcąc *Autora uwag* przekonać že Žydzi nasi nie są brudnemi; z naywiększą przystoynością obnaža ich w oczach publiczności, i grzecznie prosi wspomnionego *Autora* aby się ich koszulom przypatrzył. Wreszcie kończy swoie pisemko przepraszaiąc go, že mu nie može teraz dokładnie odpowiedzieć; kiedy ten w swoich uwagach tyle osób dotknąwszy nikogo o darowanie nieprosił. Gdybym był na mieyscu *Autora uwag* i doznał tak łaskawego z sobą obeyścia się, spieszyłbym czym prędzey wyznać swoią winę. Ale ubezpieczać się na to, byłoby iedno co niemieć žadney znaiomości ludzi. Zgaduię nawet že on to, co iest tylko skutkiem dobroci, poczyta za słabość i stanie się zuchwalszym. Dla tego upraszam WMPana abyś w imieniu wszystkich interessowanych osób, raczył zanieść prožbę do *Jenerała K.* i zechciał mu przedstawić: že przeciwnik nawet wpół zwycięžony często ieszcze može się stać strasznym, a cóž dopiero myślić kiedy WMPan sam widzisz že tą odpowiedzią zaczepiony tylko będąc, i žadnego prawie nie odniosłszy szwanku ogłosi się pewno zwycięzcą.

Teraz nie pozostaie mi nic więcey iak tylko pisać się z prawdziwym szacunkiem i t. d.

W. B.